



Radość spotkania

Przesyłam gorące pozdrowienia wszystkim uczestnikom Międzynarodowego Zgromadzenia Ruchu Equipes Notre-Dame. Szczególnie gorące pozdrowienia przesyłam tym, którzy włożyli tak wiele wysiłku, aby to spotkanie mogło mieć miejsce. Dziękuję bardzo za wszystko co zrobiliście, co jest tak ważne dla Kościoła i dla świata.

Jest to ważne dla Kościoła, gdyż Kościół, powinien coraz częściej być postrzegany, jako "rodzina rodzin", jak to określa w posynodalnej adhortacji apostoelskiej *Amoris Laetitia* Papież Franciszek. Papież przypomina nam także, że pierwsze trzydzieści lat życia Chrystus spędził w rodzinnym środowisku Rodziny z Nazaretu i dlatego nazywa tę rodzinę Świętą Rodziną. Rodzina, w której Bóg przychodzi na świat przez Maryję Dziewicę i pod opieką św. Józefa. Rodzina, w której Jezus podejmuje swoją ludzką drogę, wzrastając w sile, mądrości i łasce. Rodzina, w której doświadcza troski pod czujnym okiem rodziców, które to doświadczenia przekaże następnie wszystkim w "rodzinie Bożej", do której należymy i do której wszyscy zostaliśmy zaproszeni.

Rodzina jest zawsze źródłem narodzin, wzrostu i wspólnego życia zarówno w życiu codziennym jak i w życiu wspólnoty kościelnej. Jezus nie budował swojej rodziny w sensie naturalnym. Stworzył natomiast nadprzyrodzoną rodzinę dzieci Bożych dzieci. Przeniósł relacje i uczucia, których doświadczył w rodzinie z Nazaretu na wyższy poziom. Nie jest przypadkiem, że w Jego nauczaniu obecne jest życie rodzinne. Chrystus używa języka właściwego dla życia rodzinnego do opisu relacji synowskich, braterskich, do opisu uroczystości w skazuje jakimi powinniśmy być, jakim powinien być Kościół w świecie. To ważne i powinniśmy pamiętać o tym, tym bardziej, że podkreśliły to dwa ostatnie Synody i wielokrotnie papież Franciszek.

Dynamiczna relacja między rodziną a Kościołem wplata się w drogę każdego chrześcijanina i wspólnot chrześcijańskich, zapoczątkowaną przez samego Jezusa Chrystusa. Dzieje Apostoelskie i Listy św. Pawła ukazują bardzo czytelnie, że początek powstającego Kościoła i jego wzrost jest ściśle związany z rodziną. W pierwszych wiekach poza rodziną trudno było znaleźć inne miejsce na spotkania religijne, na uroczystości i katechezy. Zarówno dla ewangelizacji prowadzonej w pierwszych wiekach, w czasie prześladowań, chrześcijańskie



rodziny były niezbędne, aby Ewangelia mogła być głoszona, aby szerzyć dobrą nowinę i jej praktykę.

Tematem tej konferencji jest "radość spotkania". Jestem przekonany - podobnie jak Ojciec Święty i Ojcowie Synodalni, którzy spotykali się w latach 2014-2015 - że odnowa rodzin chrześcijańskich i umocnienie ich miejsca w Kościele są fundamentalne dla nowej ewangelizacji, umożliwiającej ponowne spotkanie z żywymi. Chrystusem. Chrystus, prawdziwy "starszy brat", który – w przeciwieństwie do starszego brata z przypowieści, któremu nie podobał się powrót swojego brata marnotrawnego - jest całkowicie po stronie Ojca, a nawet sprowadza nas z "odległej krainy", gdzie być może właśnie jesteśmy. Nawet jeśli to kosztuje jego życie, nawet jeśli jest to jedyny sposób na odzyskanie i wskreszenie nas. Radość z odnowy łączności ma zdecydowany rys paschalny.

Kiedy Jan Paweł II nalegał na "nową ewangelizację", chciał, aby była ona "nowa w żarliwości, nowa w metodach i nowa w używanym języku". Potwierdził, że w ogólnym obrazie lat siedemdziesiątych można wskazać na trzy odrębne sytuacje: społeczności, do których jeszcze nie dotarło pierwsze głoszenie Chrystusa, lub gdzie "kościół lokalny" nie zostały jeszcze ustanowione ze wszystkim tego następstwami; społeczności, które już spotkały Chrystusa i wśród których prowadzona jest działalność duszpasterska, sprawowane są sakramenty i działalność charytatywną; i społeczności, w których tradycja chrześcijańska osłabła, do tego stopnia, że prawie stracona została żywa pamięć wiary.

To właśnie dla tej ostatniej grupy osób papież Wojtyła zamierzał "nową ewangelizację", licząc także na udział w tym dziele chrześcijańskich rodzin. Nie przypadkiem, zwłaszcza w czasie jego pontyfikatu, rozwinęły się różne formy misji rodzinnej, w tym "wyruszenie na misję" małżeństw i rodzin, aby w wielu miejscach na całym świecie ożywić lub "odnowić" życie chrześcijańskie. Objawiła się wspaniała demonstracja ewangelicznego zapału rodzin, w którym nie brakowało kreatywności metod i sposobów ich wyrażania; metod, ponieważ mamy nowe sposoby komunikowania się i sposoby wyrażenia treści, ponieważ ta treść mogła być wyrażana w językach lokalnych, dopasowana do lokalnych realiów.

Środowisko rodzinne jest szczególnie owocne i twórcze w takich działaniach. Chrześcijańska wspólnota i ogół społeczeństwa mają wszystko, co można zyskać dzięki rodzinom, które przyczyniają się do ewangelizacji. (Dodaję moje osobiste świadectwo do świadectwa moich kolegów kapłanów, aby podziękować za współpracę wielu par i rodzin jaka wspierała mnie zarówno na



odległych i bliskich misjach, przypominając współpracę apostołską z rodzinami, tak oczywistą, jak w São Paulo, z Aquilą i Priscillą i kilkoma innymi).

Wydaje się, że jedna kwestia jest niezbędną, aby "radość z odnowy łączności" nadal miała miejsce w obecnej sytuacji społecznej i kościelnej: „odnowa spotkania”, czyli przywracanie czegoś, co zostało utracone, ale naprawdę istniało i którego pamięć i obietnica trwała. Rodzina jest najbezpieczniejszym miejscem do przywracania pamięci.

To nie przypadek, że Jezus wykorzystał kontekst relacji rodzinnych w przypowieści o miłosiernej miłości Boga - która znajduje się w centrum tej przypowieści, znacznie bardziej niż kontekst rozrzutności młodszego syna. Mówi o "ojcu", o dwóch braciach, o domu. Nie wspomina o "matce", ale z pewnością matka podzielałaby na swój sposób miłość tego ojca. W innych ewangelicznych fragmentach jest wiele przykładów matek, które są głęboko zaniepokojone o dobro swoich dzieci, tak jak to było w przypadku Maryi Dziewicy, która sama poszukuje nastoletniego Jezusa, dzieląc niepokój Józef.

Jednak zgódźmy się, że tutaj napotykamy na szczególną trudność. Reunion (powrót do łączności) oznacza powrót do zdrowia po spotkaniu, które faktycznie miało miejsce. Marnotrawny syn przypowieści stracił wszystko: dobra, relacje i swój status. Stoczył się najniżej, jak było to możliwe w przypadku młodego, bogatego Żyda, pozostającego daleko od posiadłości jego ojca, pasąc świnie i nawet nie mogąc zaspokoić głód jedząc żołądź. Nie miał nic, nic. Tak się wydawało i cierpiał; ale w rzeczywistości coś jednak zachował. Jedną małą rzeczą, która go uratowała: wspomnienie domu rodzinnego, w którym na pewno zostałby przyjęty i dobrze traktowany, nawet jeśli miałby być ostatnim z robotników ...

To właśnie wspomnienie zachęciło go, pozwoliło mu powrócić i umożliwić na odbudowę jedności. Wielka radość z odbudowy jedności staje się udziałem szczególnie ojca, który nigdy nie przestał czekać na syna: natychmiast opuszcza dom, gdy tylko, z daleka, dostrzeże syna, rezygnuje ze wymówek, przywraca synowską relację i atrybuty bycia synem (pierścień). Wydaje polecenie przygotowania wielkiej uczy, co zaskakuje marnotrawnego syna. Zarówno on jak i jego brat nie mogli się spodziewać takiej postawy ojca.

Nie trzeba dodawać, że ogromna radość, która przenika tę przypowieść, opisuje nieustanną radość Boga z naszego nawrócenia, odbudowy utraconej łączności - zostaliśmy stworzeni by być jego dziećmi i być całkowicie z Nim zjednoczeni. Taka jest radość Jezusa, który w pełni podziela uczucia Ojca w Duchu, który na wieki ich jednoczy. Jezus, wychodząc od Ojca, przychodzi na



świat i zabiera nas z sobą do Ojca, w życie, które On odzyskuje dla nas, w Duchu, który On rozdaje.

Jest to także nasze doświadczenie chrześcijańskie, pamięć przekazana nam przez nasze rodziny, dzięki łasce narodzenia i wzrastania w wierzącej rodzinie. Sw. Paweł przypomniał o tym swojemu uczniowi Tymoteuszowi: "Przypomina mi się na wspomnienie bezobłudnej wiary, jaka jest w tobie, ona pierwsza zamieszkała w twojej babce Lois i w twojej matce Eunice ... "(2 Tm 1, 5). I kiedy mieliśmy łaskę wzrostu w wierze w chrześcijańskiej wspólnoty, jak sam Apostoł pisał do Tesaloniczan: " Zawsze powinniśmy dziękować Bogu za was, braci i siostr, i słusznie, ponieważ wasza wiara wzrasta coraz bardziej, i miłość, którą macie wszyscy względem siebie wzajemnie ... "(2 Tes 1, 3). Jest to pierwsze wspomnienie, które otrzymujemy i przekazujemy w rodzinie, zachowując podstawowe słowa Genesis (1Moj.27-28). To doświadczenie jest niezbędne dla nas, abyśmy otrzymali podstawowe bezpieczeństwo, które nas konstytuuje i które później pozwoli nam odnawiać się. To doświadczenie jest ukryte w naszym najbardziej intymnym ja. Pewnego dnia, gdy tego wymaga sytuacja możemy z niego zaczerpnąć.

Pozwólcie, że zacytuję wersety z wiersza wielkiego portugalskiego poety, którym można niemal traktować jak modlitwę, mówiącą o intymnym spotkaniu i pełnym zjednoczeniu z Bogiem: "Któregoś dnia zerwę wszystkie mosty / które łączą całą moją żywą istotę / Z zawirowań rzeczy nierzeczywistych / I spokojnie pójdę do źródła. / Pójdę do źródła, gdzie jest pełnia, jasny przepych / który mi obiecywano co godzinę / I w niepełnej twarzy miłości / Będę pił światło i świt / Będę pił głos tej obietnicy / która czasami przelotnie mnie przenika / I w niej osiągnę pełnię mojego jestestwa »(Sophia de Mello Breyner Andresen, Źródła).

Jest bardzo piękny, ponieważ przede wszystkim jest całkowicie prawdziwy. Jednak obecne warunki życia w wielu przypadkach sprawiają, że jest to szczególnie trudne. Bez możliwości powrotu do przeszłości, która również nie była łatwa, pewne jest, że dzisiejsze warunki życia, nauki i pracy, a także mieszkania i przynależność do społeczeństwa, dla wielu ludzi oscylujące pomiędzy niestabilnością a niepewnością i to nie tylko. ze względów ekonomicznych. Taka sytuacja nie pomaga w zachowywaniu wspomnień, które gwarantowałyby możliwość nawiązania ponownej łączności. To jest powód, dla którego istnieje tak wiele zagubionych osobowości, dla którego odkładane są plany założenia rodziny, a także obserwowana alarmująca liczba sfrustrowanych młodych ludzi i depresji u starszych ludzi.



Pół wieku temu, gdy pokolenie, które urodziło się i wyrosło po drugiej wojnie światowej i zaczęło odgrywać istotną rolę w społeczeństwie, wielu uważało, że ponad nagromadzonymi osiągnięciami kulturowymi i cywilizacyjnymi pojawi się coś nowego, wolnego od starych ograniczeń i nowoczesnych uwarunkowań. Dzisiaj widzimy, jak niewiele pozostało z tych oczekiwań. Nawet, nie uciekając się do uogólnień, można stwierdzić, że te oczekiwania zostały sprowadzone niemal do zera, lub jedynie do "ja" nieustannie pobudzanego przez różne formy życia konsumpcyjnego, redukującego wszystko do poszukiwania tego co ma dostarczać nam przyjemność.

Konstytucja życia rodzinnego i stabilność zostały naruszone. Częstotliwość rozwodów jest raczej symptomem niż przyczyną, ponieważ często wynika z nieprzygotowanych lub źle przygotowanych małżeństw. Nie będzie przygotowania bez świadectwa tych, którzy już praktykują ideał rodziny chrześcijańskiej. Nowa ewangelizacja przyniesie owoce tylko poprzez dynamiczne, ustabilizowane rodziny, w których nie będzie obecne niewłaściwe podporządkowanie, gdzie unika się konfliktów lub pokonuje je poprzez pojednanie.

Gdy spotykamy się ponownie, gdy powracamy do jedności, to dzieje się to dzięki praktykowaniu miłości małżeńskiej i rodzinnej. Papież Franciszek przypomina tę myśl w *Amoris Laetitia*, w rozdziale zatytułowanym "Miłość w małżeństwie". Nie możemy zachęcać do drogi wierności i wzajemnego oddania się bez równoczesnego zachęcania do wzrostu, wzmacniania i pogłębiania miłości małżeńskiej i rodzinnej. Sakrament małżeństwa ma przede wszystkim służyć "doskonaleniu miłości małżonków" (AL, 89). Papież prowadząc długi i sugestywny komentarz do hymnu O Miłości z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian (13, 4-7), w konkretny sposób odnosi się do życia rodzinnego. To pewna podstawa dla życia i przekazywania chrześcijańskiego ideału małżeńskiego.

To prawda, że obecne warunki społeczno-kulturowe nie ułatwiają realizacji tego ideału w praktyce. Ale przecież nie inaczej było dwa tysiące lat temu. Właśnie wtedy Jezus Chrystus przedstawił ten ideał w sposób tak wyraźnymi i stanowczy, w słowach które znajdujemy na kartach Ewangelii (zob. Mc 10, 1-12 i inni).

Chrześcijańska wizja małżeństwa wskazuje na konieczność stałego uczestnictwa, powracaniem i postępowania w życiu Bożym, w którym spotykamy się z miłosierdziem Ojca, w wierności Syna i w jedności Ducha. Z tego powodu papież Franciszek, oprócz zwracania uwagi na konkretną sytuację każdego



małżeństwa i rodziny, nie przestaje nalegać. "Kościół w żaden sposób nie może zaprzestać proponowania pełnego ideału małżeństwa, planu Bożego w całej okazałości [...] Obojętna postawa, jakikolwiek relatywizm, lub nadmierna niechęć w proponowaniu tego ideału, byłyby odmową wierności Ewangelii, a także miłość ze strony Kościoła dla samych młodych ludzi. Wykazanie zrozumienia dla wyjątkowych sytuacji nigdy nie może implikować rezygnacji z życia pełnią ideału ani proponowania mniej niż to, co Jezus oferuje człowiekowi. Dzisiaj ważniejsze niż duszpasterstwo niepowodzeń jest duszpasterska próba wzmocnienia małżeństw, a tym samym zapobieżenia ich rozpadowi. (AL, 307).

Najdrożsi uczestnicy tego radosnego Międzynarodowego Spotkania Equipes Notre Dame: Bóg spotkał się z nami w rodzinnej atmosferze takiej, jaka panowała w Betlejem i Nazarecie. Obecne zjednoczenie z Bogiem nastąpi również w kontekście rodzinnym, w rodzinach, które żyją i są świadkami chrześcijańskiego ideału małżeństwa. Dlatego urodzić się, wzrastać i żyć; poznawać uczucia i rozumieć zachowania, jest możliwe gdy czujemy, że każda z naszych rodzin jest częścią "rodziny Bożej" (por. Ef 2, 19), co pozwala nam głosić Ewangelię Chrystusa z nowym zapałem, wybierając odpowiednie metody i język.

Ta rodzinna konfiguracja Kościoła i misji została podkreślona przez Synod Biskupów i wyraźnie wskazana przez papieża Franciszka. Posłuchajmy: Kościół jest rodziną rodzin, stale wzbogacaną przez życie wszystkich kościołów domowych. "Na mocy sakramentu małżeństwa każda rodzina staje się w efekcie dobrem dla Kościoła" i dalej: "Rodziny chrześcijańskie, dzięki łasce sakramentu małżeństwa, są głównymi czynnikami apostołstwa rodzinnego, przede wszystkim poprzez ich radosne świadectwo jako domowe kościoły". (AL, 200).

Międzynarodowe Zgromadzenie END w jakim uczestniczymy, otoczeni ochronnym płaszczem Matki Bożej Fatimskiej, podkreśla wielką prawdę o tych papieskich wskazaniach. Każda z waszych rodzin, dzięki łasce sakramentalnej, która je podtrzymuje, odradza się atmosfera Świętej Rodziny, w której Bóg nas spotyka, razem z Matką Kościoła. Podobnie, dzięki waszemu świadectwu wielu ponownie będzie odnawiać relację z Chrystusem!

+ Manuel Clemente, Kardynał Patriarcha Lizbony